

na stronie Wydawnictwa Arx Regia, by zainteresowani go sobie skopiowali i poprawili. Tak kilka lat temu zrobiło jedno z wydawnictw publikujących rozprawy historyczne. Poprawny indeks należy do istotnych elementów oceny. Przekład polski jest generalnie zrozumiały i stylistycznie niezły. Ale powtórzmy raz jeszcze: kwestią najważniejszą jest poprawne odtworzenie tekstu oryginału. Trudne, zachowane w postaci brulionu źródło w języku francuskim zostało odczytane przez osobę, władającą tym językiem jako ojczystym i biegłą w zakresie neografii nowożytnej. Dzięki trudowi Anity Chiron-Mrozowskiej wydawnictwo będzie służyło nauce.

Zofia Zielińska
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historii
ORCID: 0000-0002-4432-5021

Jeremy Black, *England in the Age of Dickens 1812–1870*, Amberley Publishing, Stroud 2021, ss. 288, 30 ilustr., 2 mapy

Jeremy Black – wieloletni wykładowca, a obecnie emerytowany profesor historii uniwersytetów w Durham i Exeter – w świecie anglosaskiej nauki jest gwiazdą pierwszej wielkości. Na prestiżową Nagrodę S.E. Morrisona, przyznawaną przez amerykańskie Society for Military History oraz na Order Imperium Brytyjskiego, którego jest kawalerem, zapracował sobie dorobkiem obejmującym ponad sto pięćdziesiąt publikacji książkowych. Ich tematyka obejmuje dzieje Anglii i kilku innych krajów europejskich, historię wojskowości, stosunków międzynarodowych, kolonializmu, kartografii oraz kultury brytyjskiej. Początkowo J. Black specjalizował się w dziejach XVIII stulecia. Z czasem rozszerzył swoje zainteresowania na inne epoki – od schyłku średniowiecza poczynając, na czasach współczesnych kończąc. Jego publikacje tłumaczono na różne języki, a kilka z nich ukazało się również w tłumaczeniu polskim (m.in. *Europa XVIII wieku 1700–1789*; *Wojna od 1990 roku*; *70 największych bitew świata*; *Krótką historia wojny*).

Recenzowana tu książka to kolejne spotkanie J. Blacka z wiekiem XIX. Tytuł wydanej w 2021 r. monografii *England in the Age of Dickens 1812–1870* sugerować może, że celem autora było przedstawienie dziejów Anglii w blisko sześćdziesięcioletnim okresie wyznaczonym ramami życiorysu autora *Klubu Pickwicka*. Zamysł ten potwierdza poniekąd konstrukcja pracy. Black podzielił ją na szesnaście rozdziałów, z których pierwszych siedem to tematyczne eseje dotyczące różnych aspektów modernizacyjnej zmiany zachodzącej wtedy na Wyspach Brytyjskich. W rozdziale pierwszym przedstawiony został obraz gwałtownie rozrastającego się Londynu – ważnego z punktu widzenia zarówno Blacka, jak i Dickensa, bo stanowiącego główną scenę, na której rozgrywa się akcja większości powieści i toczy zarazem życie pisarza. Rozdział drugi przynosi rozważania dotyczące warunków bytowych w Anglii w pierwszej połowie XIX w., a trzeci opowiada o komunikacyjnej i technologicznej rewolucji, jaka się wówczas dokonywała. W rozdziale czwartym wnika autor w intrygujący świat wiktoriańskiej przestępczości oraz społecznych reakcji na to

zjawisko. Rozdziały piąty i szósty poświęcone są kwestiom związanym z rosnącą rolą i nowymi zadaniami administracji publicznej, która w coraz większym stopniu ingerowała w życie Anglików i kreowała nową rzeczywistość społeczną. Tematem rozdziału siódmego jest kultura, a właściwie kilka charakterystycznych dla tamtej epoki fenomenów, takich jak najpopularniejsze nurty w literaturze, architekturze i sztuce, ukazane na tle intelektualnego i religijnego klimatu tamtych czasów.

Następnych sześć rozdziałów to następujące po sobie w porządku chronologicznym analizy najważniejszych wydarzeń wewnętrznych w Anglii w kolejnych dekadach od 1810 do 1870 r. Black nie opuszcza w nich właściwie brytyjskiego podwórka, krótki akapit poświęcając jedynie udziałowi Anglii w wojnie krymskiej. Za to rozdział czternasty jest rozdziałem wyraźnie innym. Dotyczy on bowiem związków, wizyt oraz refleksji Dickensa na temat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jeszcze szerszy horyzont zakreślony zostaje w rozdziale piętnastym, poświęconym brytyjskiemu i Dickensowskiemu oglądowi świata zewnętrznego oraz przybywających do Anglii cudzoziemców. Ostatni rozdział pracy – „Dickens in retrospect” – to uzupełnienie niektórych poruszanych wcześniej wątków i próba podsumowania stosunku pisarza do otaczającej go, a coraz mocniej różniącej się od zapamiętanej przezeń z dzieciństwa Anglii.

Książkę Jeremy'ego Blacka – jak większość jego publikacji – czyta się dobrze. Odbiorcy słabiej obeznani z dziejami brytyjskiego wieku XIX znajdą w niej interesujące wyjaśnienia dotyczące choćby tego, dlaczego pomimo opracowania różnych wizjonerskich projektów, Londyn nie doczekał się tak poważnej zmiany układu urbanistycznego, jak Paryż za prefektury Georges-a Eugène'a Haussmana. Z zaskoczeniem odbiorą być może informację, że w dziewiętnastowiecznym Londynie długo rosło znaczenie transportu konnego, a jego mieszkańcy wcale nie zachwycali się rozwojem Policji Metropolitalnej (MEPO), obawiając się związanych z tym kosztów i zagrożenia inwigilacją ze strony państwa. Do myślenia dadzą im rozważania autora na temat wpływu boomu kolejowego na wiktoriańskie poczucie czasu i przestrzeni. Black jest świetnym znawcą wszystkich tych zagadnień i na ogół można się z nim tylko zgadzać. Poprawiać nie ma go specjalnie w czym. Można jedynie doprecyzować, że podawana przez niego (na s. 17) liczba mieszkańców Londynu według cenzusu z 1801 r. (958 863) obejmowała jedynie rezydentów hrabstw wchodzących w skład tzw. wewnętrznego Londynu (Inner London). Wraz z hrabstwami Londynu zewnętrznego (Outer London), brytyjska metropolia liczyła sobie wtedy 1 096 784 dusz i taką liczbę spotyka się często w opracowaniach. Odruch sprzeciwu budzi natomiast stwierdzenie, że krwawe rozproszenie przez siły porządkowe proreformatorskiej manifestacji na polach św. Piotra w Manchesterze w 1819 r. (czyli tzw. Peterloo massacre), stanowiło „nietypowy” dla Anglii akt przemocy politycznej (s. 162). Do lat czterdziestych XIX w. polityczno-społeczne życie Wysp Brytyjskich nie było bynajmniej wolne od tego rodzaju zdarzeń. To prawda, że w końcu XVIII i pierwszych dekadach XIX w. Anglia nie doświadczyła wstrząsów na miarę Wielkiej Rewolucji Francuskiej, czy europejskiej Wiosny Ludów. Londyńskie rozruchy Gordona w 1780 r., wystąpienia luddystów, przemoc towarzysząca walce o reformę systemu wyborczego w latach 1830–1832, zamieszki Rebeki w Walii, powstanie czartystów w Newport w 1839 r. – nie wspominając już o kolejnych odśłonach konfliktu politycznego w Irlandii – wszystko to przeczy jednak opinii, że to co wydarzyło się na polach św. Piotra było czymś odosobnionym i niezwykłym.

Mimo zawartej w *England in the Age of Dickens 1812-1870* solidnej porcji informacji podstawowych, książki tej nie można uznać za klasyczną syntezę dziejów Anglii w XIX w. Nie chodzi tu o to, że Black dokonuje dość ryzykownego wyboru ram chronologicznych dla swoich rozważań. Nie ulega wątpliwości, że Charles Dickens jako pisarz już za życia cieszył się niezwykłą popularnością, a także władzą nad wyobraźnią i emocjami setek tysięcy Brytyjczyków. Jego powieści nadal uchodzą nie tylko za literackie arcydzieła, ale i cenne dokumentacyjnie portrety różnych środowisk tamtej doby. Z tej właśnie przyczyny bywają obiektem nie tylko literaturoznawczych badań i fundamentem daleko idących wniosków. Trudno byłoby wszakże obronić tezę, że daty narodzin i śmierci Dickensa wyznaczają jakieś kluczowe cezury w politycznej, społecznej, gospodarczej, czy kulturalnej historii Albionu. Ani rok 1812, ani 1870 nie zapisały się w dziejach Anglii niczym szczególnym. Istotniejsze przełomy wiązały się z takimi datami jak 1815 (koniec wojen z napoleońską Francją), 1832 (pierwsza ustawa o reformie wyborczej), 1846 (zniesienie praw zbożowych), 1865 (początek angielskiej polityki *splendid isolation*), czy 1867 (druga reforma wyborcza).

Ważniejsze jest jednak to, że w książce Blacka niektórych wymiarów ówczesnej angielskiej historii po prostu brakuje. Wynika to z faktu, że autor patrzy na Wielką Brytanię przez pryzmat osobistych doświadczeń i literackich dokonań Dickensa. W pewnym miejscu pisze: „Dickens odkrył, że najłatwiej jest pisać czerpiąc z własnego doświadczenia” („Dickens found it easiest to write from his experience”, s. 145). Autor *England in the Age of Dickens 1812-1870* przyjmuje ten selektywny punkt widzenia i mocno ogranicza własne refleksje na temat tych fenomenów i obszarów życia publicznego, którymi sam Dickens szerzej się nie zajmował. Nie znajdziemy więc w recenzowanej książce kompleksowych analiz dotyczących brytyjskiej gospodarki, demografii, polityki zagranicznej. Słabo obecne są problemy angielskiej wsi, jako że twórczość Dickensa „była zwykle wielkomiejska w swym skoncentrowaniu i wymiarze przestrzennym” („was usually metropolitan in its focus and sense of place”, s. 40). Nie dowiemy się zbyt wiele o szkolnictwie wyższym, bo Dickens, który nie miał osobistych doświadczeń związanych z uniwersytetami, nie wykorzystywał ich jako tła dla perypetii swoich bohaterów (s. 147). Także rozdział „Britain and the world” nie stanowi tak szerokiej opowieści o Imperium Brytyjskim, na jaką zasługiwałaby jego ówczesna potęga i znaczenie dla Anglii. Owszem, Black poświęca nieco uwagi brytyjskiej emigracji na inne kontynenty (bo takie bywały losy niektórych Dickensowskich bohaterów), kolonialnej wymianie handlowej (bo korzystali oni z jej owoców), czy też stosunkom pomiędzy Anglikami i przedstawicielami innych nacji (bo Dickens śledził publicystyczne debaty i miał na ten temat coś do powiedzenia). Ponieważ jednak pisarz nie odwiedził nigdy żadnej angielskiej kolonii i nie przejawiał szczególnego nimi zainteresowania (w 1862 r. nie zdecydował się na kilkumiesięczne tournée po Australii mimo tego, że kuszone go iście królewskim honorarium w wysokości 10 tys. funtów), również J. Black nie porusza takich wątków jak terytorialny rozwój Imperium Brytyjskiego, narzędzia i mechanizmy wykorzystywane w sprawowaniu nad nimi kontroli, czy też dokonująca się od lat czterdziestych XIX w. ewolucja stosunków pomiędzy tzw. białymi dominiami a metropolią.

Czym zatem książka Jeremy'ego Blacka jest i na czym polega jej wartość? Otóż jest to przede wszystkim opowieść o zmaganiach Dickensa, jego rodaków i powołanych przezeń do życia bohaterów literackich z nowoczesnością. Nowoczesnością, która niosła im nie tylko nadzieje i szanse, ale też lęki i zagrożenia. Ciekawa jest uwaga Blacka, że jako

powieściopisarz Dickens pewnie czuł się w realiach nieco wcześniejszych niż te, w których akurat tworzył. Autor ilustruje to stwierdzeniem, że Dickensowskie opisy podróży dyliżansem są bardziej przekonujące od jego opisów podróży koleją (s. 8–9). To, że Dickens czas teraźniejszy oswajał powoli i z oporami, nie znaczyło oczywiście, że był on wrogiem przemian. Przeciwnie. Politycznie autor *David Copperfielda* utożsamiał się z reformatorskim środowiskiem wigowsko-liberalnym i wspierał wiele jego przedsięwzięć. Domagał się zaprzestania publicznego wykonywania kary śmierci (choć nie jej całkowitego zniesienia). Upominał się o prawa dzieci do wolnego od eksploatacji i nadużyć ze strony dorosłych dzieciństwa. Kibicował daleko idącym sanitarnym reformom Edwina Chadwicka z lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. Odrzucał upraszczające pomysły na walkę z plagą pijaństwa, tłumacząc, że prohibicja nie rozwiąże problemu, którego źródła tkwią w beznadziejnym położeniu socjalnym angielskich robotników. Jak pisze Black, Dickens w pełni świadomie „wykorzystywał twórczość, aby rozbudzić zainteresowanie stanem narodu, a zwłaszcza ubogich i zagrożonych” („employed fiction to awaken attention to the state of the nation and more particularly of the poor and the precarious”, s. 259).

Opisanie Dickensa mianem protagonisty wiktoriańskiego postępu wymaga wszakże dodatkowego komentarza. Odwołując się do literackiej i publicystycznej twórczości autora *Opowieści wigilijnej* Jeremy Black rejestruje również te jego wypowiedzi, które świadczyły o rezerwie pisarza wobec wielu kojarzonych z modernizacją i nowoczesnością procesów. Sprzyjając generalnie reformom społecznym i stopniowej demokratyzacji systemu politycznego, Dickens nieufnie traktował czartyzm, który pachniał mu rządami tłumu. Nie budziły jego entuzjazmu niektóre nowe mechanizmy pomocy społecznej. Nie dowierzał rozrastającym się instytucjom państwowym i krytykował dodatkowe obciążenia podatkowe, w tym zwłaszcza zniesiony po zakończeniu wojen z Francją, a wprowadzony ponownie w 1842 r. podatek dochodowy. Nawet wielbiony przez Brytyjczyków parlament wydawał mu się podatny na potencjalne zbiurokratyzowanie. Kiedy w 1865 r. otrzymał propozycję kandydowania do Izby Gmin z ramienia liberałów, Dickens odrzucił ją, tłumacząc, że będzie pożyteczniejszy i swobodniejszy nie zasiadając w poselskich ławach Westminsteru.

Narracja Jeremy'ego Blacka pozwala śledzić to, w jaki sposób Dickens (i nie tylko on) uczył się nowoczesności i na bieżąco określał się wobec niesionych przez nią wyzwań i problemów. Nie było to łatwe i nie zawsze cechowało się stuprocentową konsekwencją. W pewnym momencie Black pisze wprost o „niespójności i zmienności Dickensowskich poglądów na wiele zagadnień politycznych i społecznych” („inconsistency and fluctuation of Dickens' views on many political and social issues”, s. 134). Z jednej strony pisarz ostro krytykował niewolnictwo i dystansował od odwołującej się do angielskiego nacjonalizmu polityki zagranicznej lorda Palmerstona, a z drugiej stawał w obronie gubernatora Jamajki Edwarda Johna Eyre'go, który znalazł się w ogniu krytyki po tym, jak w bezwzględny sposób stłumił bunt czarnoskórych Jamajczyków w 1865 r. (tzw. Morant Bay rebellion). W społeczeństwie Stanów Zjednoczonych Dickens widział wspólnotę, która z uwagi na brak arystokracji ma jedyne w swoim rodzaju możliwości swobodnego kształtowania własnej przyszłości, lecz jednocześnie uznawał amerykańskie elity państwowe za zepsute, chciwe i nazywał je „bandą drani” („herd of rascals”, s. 224). Zachowując wyraźną rezerwę wobec ingerencji państwa w życie gospodarcze, ekonomiczny liberalizm opisywał jako

system anarchiczny i okrutny. Był wierzący, tolerancyjny, ale niechętny kościelnym instytucjom i zdecydowanie wrogi katolicyzmowi.

Książka Jeremy'ego Blacka ukazuje Dickensa i jego współczesnych w czasach postępującej dekonstrukcji dawnej rzeczywistości społecznej, politycznej, gospodarczej i kulturowej. Tempo, zakres i wielokierunkowość owych zmian powodowały, że zajęcie wobec nich stanowiska i odnalezienie się w nowym świecie wiązało się często z niezdecydowaniem, mieszanym porządków, częściową afirmacją lub równie częściową negacją pewnych zjawisk. Jeremy Black wybrał ciekawy punkt spojrzenia na te procesy. Nie mówiąc nic szczególnie odkrywczego o historii Anglii w latach 1812–1870, zdołał ukazać to, jak odbierał je człowiek o szczególnej wrażliwości społecznej, autor, którego powieściowy i publicystyczny dorobek czynił go jednym z najważniejszych kronikarzy epoki wczesno- i średniowiktoriańskiej. Książka Jeremy'ego Blacka nie jest ani syntezą dziejów Anglii, ani biografią Dickensa, ale twórczo łączy w sobie cechy jednej i drugiej. Z pewnością warta jest uwagi każdego zainteresowanego „narodzinami nowoczesności” – jak nazwał tamte czasy zmarły niedawno inny wybitny dziejopis Paul Johnson.

Krzysztof Marchlewicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Wydział Historii

ORCID: 0000-0002-8640-9039

Jiří Friedl, *Rola Czechosłowacji w migracji ludności polskiej w latach 1945-1948*, Instytut Pamięci Narodowej-KŚZpNP, Historický Ústav Akademie Věd České Republiky, Warszawa-Wrocław 2023, ss. 510

Scenografię pierwszych lat powojnia stanowiły pogorzeliska, splądrowane wsie, na wpół wymarłe miasteczka i korowody wędrowców. W wielu regionach Europy trwały kompleksowe przemieszczenia i przymusowe przesiedlenia ludności, którym towarzyszyły polityczne kalkulacje lub zmiany granic. Na terenie Niemiec znajdowało się około 10 milionów tzw. dipisów (ang. *Displaced Persons*) – osób, które zostały wywiezione na roboty przymusowe do III Rzeszy, jeńców wojennych oraz ocalonych więźniów obozów koncentracyjnych. Część z nich odmawiała powrotu do krajów swojego pochodzenia, inni przekraczali świeże granice państwowe legalnie i nielegalnie, chcąc wrócić do domu, lub wręcz przeciwnie – poszukać dla siebie nowego miejsca do życia. Migracjom towarzyszył wielki chaos, którego opisanie i ujęcie w ramy metodologiczne jest niewątpliwie olbrzymim wyzwaniem dla historyka. Próba tworzenia modeli teoretycznych związanych z przepływami ludności wymaga rozpoznania mechanizmów politycznych, które wpływały na kierunek i powodzenie migracji. Książka Jiříego Friedla *Do domu, ku wolności. Rola Czechosłowacji w migracji ludności polskiej w latach 1945-1948*, wydana w 2023 r. przez Instytut Pamięci Narodowej i Historický Ústav Akademie věd České Republiky wypełnia ważną lukę w tym obszarze, stanowiąc drobiazgowo opracowanie migracji obywateli polskich przez terytorium Czechosłowacji.